

Nudne liczby - ciekawe historie

W tym semestrze na warsztatach dziennikarskich klasa I D spróbowała swoich sił w storytellingu, czyli opisywaniu jakiegoś problemu społecznego, ekonomicznego czy politycznego - ujętego w nudnych statystykach - za pomocą ilustracji. Efektem są poniższe infografiki (nie do końca poważne...).



Opracowali: Jakub Ziółkowski i Mikołaj Kula



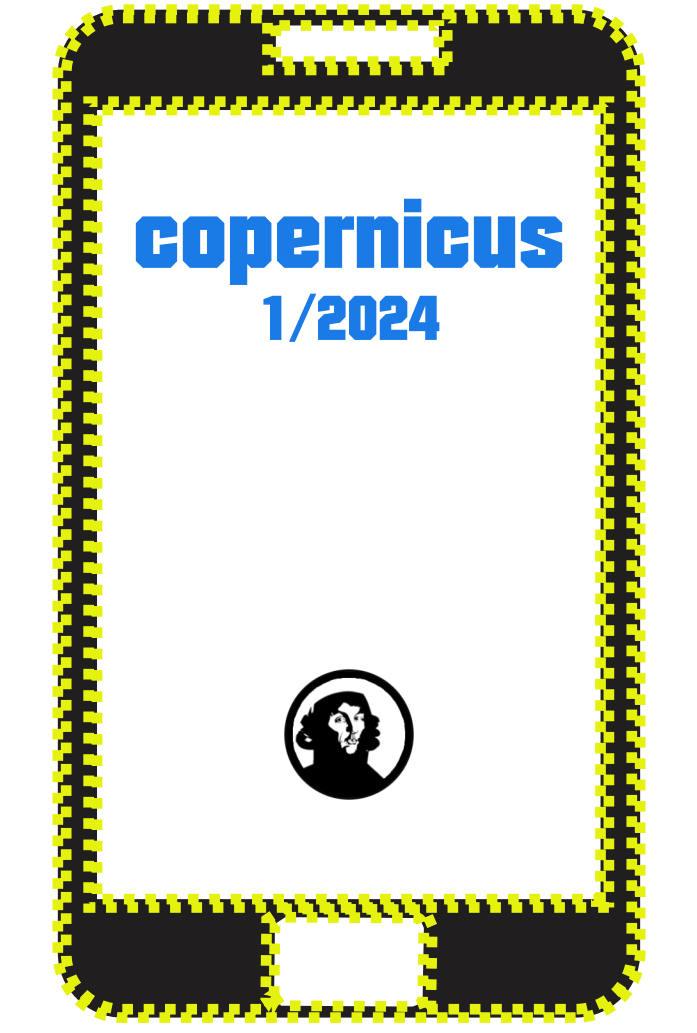
Opracowali: Kacper Chrzęszcz i Wiktor Zapała

Autor poniższego artykułu – Bartek Nogielski – to Wasz starszy kolega, absolwent Kopernika. Dziennikarstwo było zawsze jego pasją, pomysłem na życie. Przeczytajcie o jego zmaganiach z pisaniem i dlaczego warto wspierać jakościowe dziennikarstwo.

Zawód - Dziennikarz. Na co to komu?

Wyobraźcie sobie świat bez zawodowych dziennikarzy. W ciągu ostatnich 20 lat liczba dziennikarzy spadła o połowę, a rzeczywistość mediów została wywrócona do góry nogami. Czy jesteśmy świadkami końca ery profesjonalnych dziennikarzy? Czy na ich miejsce wkroczą zwykli obywatele, uzbrojeni w smartfony i wsparci potęgą mediów społecznościowych? Jak sztuczna inteligencja zmienia zasady gry? Zanurzmy się w te fascynujące zmiany, analizując trendy i kulisy działania branży, by odpowiedzieć na pytanie: czy zawód dziennikarza ma przyszłość, czy jest jedynie reliktem przeszłości?

Wypada zacząć od tego, kim właściwie są dziennikarze. Z technicznego punktu widzenia określa to ustawa o Prawie Prasowym. W szerszej świadomości społecznej funkcjonuje także potoczne rozumienie tego zawodu. Przede wszystkim dziennikarz to osoba, która dostarcza rzetelnych i bezstronnych informacji. Niezależnie od tego, czy jest to artykuł popularnonaukowy, recenzja filmu, czy reportaż o trudnych tematach, dziennikarze zawodowo zajmują się przekazywaniem prawdy o otaczającym nas świecie, tłumacząc przy tym skomplikowane zjawiska.



W społeczeństwie informacyjnym są naszym oknem na świat. Jednak czy te wzniosłe ideały mają odzwierciedlenie w rzeczywistości?

Biegunka newsów

W obecnych czasach media zarówno tradycyjne, jak i cyfrowe, stały się zakładnikami kapitału, który je finansuje. Poza kilkoma niezależnymi inicjatywami, większość z nich jest w mniejszym lub większym stopniu zależna od wielkich koncernów. Taki stan rzeczy wpływa na pracę dziennikarza, zmuszając go do skupienia się na rentowności, zysku, liczbie odsłon i sprzedanych abonamentów. Jak powiedział mi jeden z redaktorów, z którym miałem przyjemność odbywać warsztaty: „Dzisiejsze dziennikarstwo to już nie to, co kiedyś. Dziś nie liczy się już tak bardzo jakość jak ilość. Większość osób w zawodzie będzie siedzieć i klepać newsy i artykułiki jako wyrobnicy.”

Choć jest to dość pesymistyczna wizja, faktem jest, że z powodu optymalizacji kosztów i spadków przychodów z reklam, liczba dziennikarzy w redakcjach maleje. W 2021 roku redaktor Bartosz Węglarczyk w wywiadzie powiedział, że ich liczba w ciągu 20 lat spadła o połowę. Z powodu rosnących kosztów i przede wszystkim spadku żywotności newsa w dobie tiktokizacji Internetu, czas jaki można poświęcić na tworzenie i opracowanie materiału, został dramatycznie skrócony. Poza szczęśliwcami, którzy akurat trafią na dobry temat, koniunkturę i przychyłność redaktora naczelnego, większość nie może liczyć na możliwość dogłębnego i pełnego wglądu w temat.

Każdy może być dziennikarzem?

Skoro zatem zawodowe dziennikarstwo przeżywa de facto kryzys czy dziennikarstwo obywatelskie może być jego dobrym zamiennikiem? W końcu kto jest bliżej prawdy, jeśli nie

jeń naoczny świadek ze smartfonem w rękę? Dzięki cyfryzacji i wciąż rosnącym w siłę mediom społecznościowym każdy może wcielić się w rolę dziennikarza, dzielić się tym, czego był świadkiem, wyrażać opinię i przeprowadzać relacje. Jednak wraz z większym uczestnictwem zwykłych obywateli w obiegu informacji pojawiają się nowe zagrożenia związane z wiarygodnością, rzetelnością i manipulacją. Przyzwyczajeni do coraz szybszego tempa życia i zalewani informacjami coraz mniej czasu poświęcamy na ich analizę. Coraz częściej czytane są same nagłówki i lidy, które dla wielu stają się głównym źródłem wiedzy o świecie. W skali społeczeństwa coraz rzadziej krytycznie podchodzimy do docierających do nas newsów, stając się tym samym ofiarami manipulacji. Fake newsy, działania obcych służb, przekłamania i deep fake'i to niestety codzienność w świecie Internetu. Niewielu ma szczęście trafić na swojej ścieżce edukacji na osoby tak ogarnięte pasją i zapałem do kształcenia jak moja wychowawczyni z czasów I LO im. Kopernika w Będzinie Pani profesor Grażyna Szewczyk. To właśnie dzięki niej nauczyłem się podstawowych zasad dotyczących odbierania otaczającego nas świata, czyli sławnego w naszym szkolnym gronie "ciągu przyczynowo - skutkowego", jak i sprawdzania informacji z kilku źródeł podczas przygotowywania się do debat. Krytyczne myślenie, lekka dawka sceptycyzmu i zrozumienie, że nic nie dzieje się ot tak, to coś, co powinno być wpajane każdemu już od początków edukacji.



ILUSTRACJA WYGENEROWANE PRZEZ AI

AI - śmierć czy renesans dziennikarstwa?

Ale czy zbudowanie świadomego i krytycznie myślącego społeczeństwa obywatelskiego, a jeszcze wcześniej reforma systemu edukacji, jest realne? Niestety, nie w najbliższej przyszłości. Może więc sztuczna inteligencja wkroczy i zaprowadzi porządek? Rozwój AI sprawił, że jest w stanie generować treści takie jak artykuły, eseje, grafiki czy dźwięki. Wydaje się zatem, że jest to gwóźdź do trumny profesjonalnego dziennikarstwa. W końcu sztuczna inteligencja natychmiastowo może wykonywać pracę dziennikarzy bez zabarwiania jej swoimi przekonaniami bądź przeżyciami, osiągając prawdziwy obiektywizm. Niestety, nie wolno zapominać o tym, że AI to wytwór człowieka i jest na jego wpływ podatny. Można ją obejść, oszukać i wprowadzać w błąd. W takim przypadku bez ludzkiego czujnego oka sianie dezinformacji osiągnęłoby nieosiągalne dotąd rozmiary. Co zatem zmieni AI w redakcjach? Posłużę się tu wypowiedzią redaktora Węglarczyka, która padła na spotkaniu ze studentami: “Czy uważam, że sztuczna inteligencja wytnie dziennikarzy? Absolutnie nie. Nie jestem takim pesymistą jak część moich kolegów. Moim zdaniem zastosowanie AI uwolni dziennikarzy od masy pracy, która jest nieprzyjemna, i pozwoli im zająć się czymś innym.”

Jest nadzieja

Wracamy zatem do sedna sprawy, czyli wad, o jakie ludzie często słusznie posądzają zawodowych dziennikarzy: stronniczość, sensacyjność, nierzetelność, żerowanie na tragediach. Wszystkie wymienione mają niestety miejsce, ponieważ dziennikarz to także człowiek ze wszystkimi swoimi ułomnościami. Nie jest to jednak coś, co należy uznać za normalny stan rzeczy i pójść dalej. Zarówno środowisko dziennikarskie, jak i w równym stopniu odbiorcy treści, są równie odpowiedzialni za niedopilnowanie przestrzegania dobrych standardów i etyki zawodowej. Skoro zatem ani sztuczna inteligencja, ani dziennikarstwo obywatelskie nie są w stanie zastąpić tego profesjonalnego, to co z nim? W erze, gdzie informacja staje się najcenniejszą walutą, ich obecność jest czymś tak stałym jak wschód słońca i jednym z filarów naszego społeczeństwa. Jednak sam zawód ciągle ewoluuje, jest do tego zmuszany przez nas, odbiorców. Nowe platformy, trendy i technologie sprawiają, że ta profesja wciąż jest kreowana na nowo, wciąż się dostosowuje i walczy o swoją niezależność oraz prawo do informowania nas o tym, co najważniejsze.

Zatem jeśli kiedykolwiek chcieliście działać w mediach, jedną radą, jaką mogę wam dać, to działać i rozszerzać swoje portfolio. Pisać, nagrywać, publikować oraz zawsze czytać i sprawdzać informacje. Nie musicie mieć studiów dziennikarskich, by opisywać ludziom wybrany przez was kawałek rzeczywistości od sztuki po nauki ścisłe. Ale jeśli chcecie poznać wszystkie mechanizmy, które mediami rządzą, i przede wszystkim zdobyć okazję do samorozwoju w tym kierunku, to gorąco mogę wam to polecić, jeśli macie swój plan i pomysł. Pamiętajcie o tym, że wasz głos zawsze ma znaczenie, nieważne wśród jak wielu się znajduje.●

Bartłomiej Nogielski

Coraz bliżej artystycznego dna

Żyjemy w czasach rozwodnienia artystyczno-kulturowego. Zarówno filmy, jak i muzyka stały się odtwórcze, mało oryginalne i w większości przypadków po prostu nudne. Dlatego uważam, że stara muzyka i stare klasyczne filmy są nie tylko ponadczasowe, ale artyści wkładali w nie dużo więcej serca i emocji.



W obecnych czasach najpopularniejszym gatunkiem muzycznym jest pop. Artyści tacy jak Taylor Swift, Olivia Rodrigo czy The Weekend biją rekordy popularności z milionami fanów na całym świecie. Czy jednak ich popularność świadczy też o ich jakości? Jeszcze nie tak dawno królem muzyki był Rock. Żywa, głośna muzyka charakteryzująca się głębią dźwięków i tekstu. Niemal każdy utwór zespołów takich jak Queen, Led Zeppelin, czy Gun's'n'Rose's miał w sobie coś oryginalnego. Kontrowersyjny tekst, genezę utworu, unikatowy riff albo niezapomniane solo. Te czynniki sprawiały, że muzyka porywała i zaskakiwała. We przeciwieństwie do bezpiecznych piosenek popowych mających na celu trafić „do każdego”, piosenki rockowe nie bały się poruszać trudnych tematów i skłaniać do refleksji. To samo dzieje się w przemyśle filmowym, który coraz częściej sprowadza się do prostej rozrywki. Reżyser ograniczony przez producentów bojących się ryzyka i kontrowersji, nie ma wystarczającej wolności twórczej, żeby stworzyć prawdziwe arcydzieło. Nie pomaga też coraz częstsze wymienianie efektów praktycznych na komputerowe. Rezygnuje się z drobiazgowej charakteryzacji aktorów, dopracowanych kostiumów i scenografii na rzecz generowanych komputerowo lokacji i bohaterów. Oczywiście efekty specjalne robią w naszych czasach olbrzymie wrażenie, ale często są nadużywane, odbierając filmom dawny urok i realizm. Uważam, że muzyka i kinematografia osiągnęły swój szczyt kilkanaście lat temu, w okresie lat 80, 90 i wczesnych 20. Wtedy powstały ponadczasowe klasyki, do zapoznania z którymi gorąco Was zachęcam. Aby ułatwić wam znajdowanie nowych muzycznych i filmowych wrażeń po artykule załączam listę paru filmów i utworów stanowiących niepomijalne pozycje do sprawdzenia.

- Muzyka:** *Stairway to heaven, Nightrain, Hammer to fall, Hotel California, Civil war, Let it be, Paradise city, Snow (Hey Oh)*
- Filmy:** *Fight club, Człowiek z blizną, 12 gniewnych ludzi, Taksówkarz, Milczenie owiec, Zapach kobiety, Buntownik z wyboru, Skazani na Schawshank*
- Adam Witkowski**

Czy młodzież chce i lubi czytać?

Co roku publikowane są raporty dotyczące stanu czytelnictwa w Polsce. W roku 2022 wskazywał on na to, że wśród nastolatków książki czyta około 65% osób, przy czym większa część to dziewczyny. Młodzież czytająca książki to temat, który budzi wielkie zainteresowanie i kontrowersje w środowisku osób starszych.

Marudzenie dziadersów
Ciągłe słyszymy, jak dorośli mówią między sobą, że „Młodzież to tylko w tych telefonach siedzi i nic po za tym”. Więc niemożliwe, że ta sama młodzież korzystająca tylko z telefonów, miałyby teraz czytać jakiegokolwiek książki. Jak podają statystyki, już wcześniej przywołane, czytanie książek przez osoby w wieku nastoletnim to dość powszechne zjawisko.

Jakie książki czyta młodzież?
Nastolatki najchętniej czytają powieści, w których mogą śledzić życie i przygody swoich rówieśników, mogą zaprzyjaźnić się z głównym bohaterem i być w stanie poczuć to, co on. To właśnie dlatego największą popularnością wśród osób w wieku nastoletnim cieszą się tytuły takie jak: „Harry Potter”, „Igrzyska śmierci”, „Rodzina Monet” czy „Flaw(less)”. Blisko 50% nastolatków wybierając swój ulubiony gatunek literacki, wskazuje powieści przygodowe lub fantastykę. Znacznie mniejszą, ale także liczną popularnością wśród osób w wieku nastoletnim, cieszą się kryminały czy thrillery. Tutaj nastolatki stawiają na klasykę, np: powieści Agathy Christie: „Morderstwo w Orient Expressie” czy „I nie było już nikogo”. Niezależnie od wybranego gatunku literackiego większość książek czytanych przez młodzież łączy jeden temat, problemów i emocji w nastoletnim wieku. Osoby młode próbują w książkach odnaleźć siebie i swoje problemy. Zobaczyć jak główny bohater sobie z nimi poradzi, wziąć przykład z jego zachowań i skorzystać z danych mu rad.

Nikt nie lubi czytać lektur szkolnych
Wielu nastolatków bez względu na to, czy lubi czytać książki, czy może raczej za nimi nie przepada zgodzi się w jednym temacie. Nastolatki nie lubią być zmuszani do czegośkolwiek, a próby zmuszania ich mogą przynieść odwrotny rezultat niż zamierzony. Gdy lektura jest krótka to większość jeszcze zdoła ją przeczytać, jednak problem pojawia się, gdy jest ona zbyt długa i w dodatku napisana nie zrozumiałym językiem, ponieważ nie bardziej nie denerwuje podczas czytania książki niż to, że jej nie rozumiemy. Młodzież wskazuje również na to, że na liście lektur szkolnych za mało jest powieści fantastyczno-przygodowych i chętniej czytałiby lektury, w których dzieje się coś ciekawego.

Czytajmy jeszcze więcej!
Nastolatki XXI wieku nie czytają mało. W ciągu ostatnich lat liczba osób w młodym wieku, która czyta książki, wciąż wzrasta. Duży wpływ na ten wzrost mają wspomniane wcześniej powieści fantastyczno-przygodowe, w których bohater ma problemy podobne do czytelnika. Gdy akcja książki toczy się w miejscu fantastycznym, jest większa szansa na to, że zainteresuje ona młodego odbiorcę.

Natalia Gil



AUTOR: PAWEŁ PLENZNER, CC BY 3.0

Opaczność hymnu solidarności czyli Jacek Kaczmarski i jego Mury

Jacek Kaczmarski (1957-2004) – polski bard, poeta oraz prozaik który swoją popularność zawdzięcza głównie dzięki swoim utworom społeczno-politycznym, które w satyryczny sposób wyśmiewały władzę ludową. Do najważniejszych utworów należą „Mury” „Obława” oraz „Modlitwa o wschodzie słońca”.

W trakcie stanu wojennego Jacek przebywał na emigracji we Francji. Pracował w Radiu Wolna Europa. Pomimo emigracji poprzez swoją muzykę walczył z ówczesnym reżimem i napawał nadzieją polskich opozycjonistów którzy śpiewali na strajkach jego pieśni, dzięki czemu zyskał problematyczny tytuł barda solidarności, choć nie był z niego dumny ze względu na swoją nieufność do ruchów rewolucyjnych. O swojej nieufności opowiada w utworze Mury który niejako stał się uosobieniem jego obaw. Z czasem, gdy popularność utworu rosła, dumnie śpiewano:

*Wyrwij murom zęby krat!
Zerwij kajdany, połam bat!
A mury runą, runą, runą
I pogrzebią stary świat!*

Z czasem jednak zaczęto rozumieć jej treść na na opak przez pomijanie ostatniej, a zarazem najważniejszej ze zwrotek:

*Patrzył na równy tłumów marsz,
Milczał wstuchany w kroków huk,
A mury rosły, rosły, rosły,
Łańcuch kołysał się u nóg...*

Mury stały się istnym credo obozu *Solidarności*, sprowadzając postać Kaczmarskiego do roli symbolu, co otwarcie krytykował m.in. w wywiadzie z Teresą Trojan:

Jeśli mówimy o sukcesie, to Mury jest to utwór, który jest moją największą klęską, ponieważ jest to utwór antyrewolucyjny, utwór mówiący właśnie o moim przerażeniu masami ludzkimi, o mojej nieufności do ruchów masowych, a został odczytany jako hymn ruchu masowego. Czyli to jest największa porażka artystyczna w moim życiu.

Oraz w swoim utworze *Testament95*, w którym jawnie krytykuje postawy ludzi wobec swojej twórczości:

*Zostały jeszcze pieśni One
Już chcę czy nie chcę nie są moje
Niech cierpić los swój raz stworzone
Na beznadziejny bój z ustrojem
Szczęść ustrój a słowami pieśni
Wciąż okładają się współcześni
Ja z nimi nic wspólnego nie mam
To znaczy z ludźmi nie z pieśniami
Niech sobie znajdą własny temat
I niech go wyśpiewają sami
Inaczej zdradzą wielbiciela
Że nie pojęli ze mnie wiele*

Pomimo przypisanej łatki Kaczmarski wciąż tworzył, pozostawiając po sobie ponad 700 wierszy, które do dziś imponują swoim uniwersalizmem oraz wysokim kunsztem literackim są przestrogą przed ślepą ufnością do wszelkich ruchów masowych. •

Alan Nowak



Opracowała: Julia Bujna



Opracowała: Natalia Bernaś

Czasem wesołe, czasem smutne historyjki obrazkowe nie tylko o Koperniku

„The Yellow Kid” to historia o chłopcu w żółtym ubranku, która pojawiła się w 1895 roku jako dodatek do amerykańskiej gazety „New York World”. Jest uznawana za pierwszy komiks, który ukazała się w druku i był powszechnie czytany – oglądany. Na łamach Copernicusa też debiutujemy z historiami obrazkowymi. To co widzicie obok, to efekt zadania, które otrzymali fotoreporterzy na warsztatach dziennikarskich. Oczywiście wszystkich Koperniczian serdecznie zachęcamy do dzielenia się swoimi pracami – komiksami, fotografiami, kolażami. Chętnie się razem uśmiechniemy, zastanowimy, a może zachwycimy. •

Copernicus
Gazetka I LO im.M.Kopernika w Będzinie

Redaguje zespół Warsztatów Dziennikarskich.
Kontakt: b.roguz@pierwszeliceum.bedzin.pl

